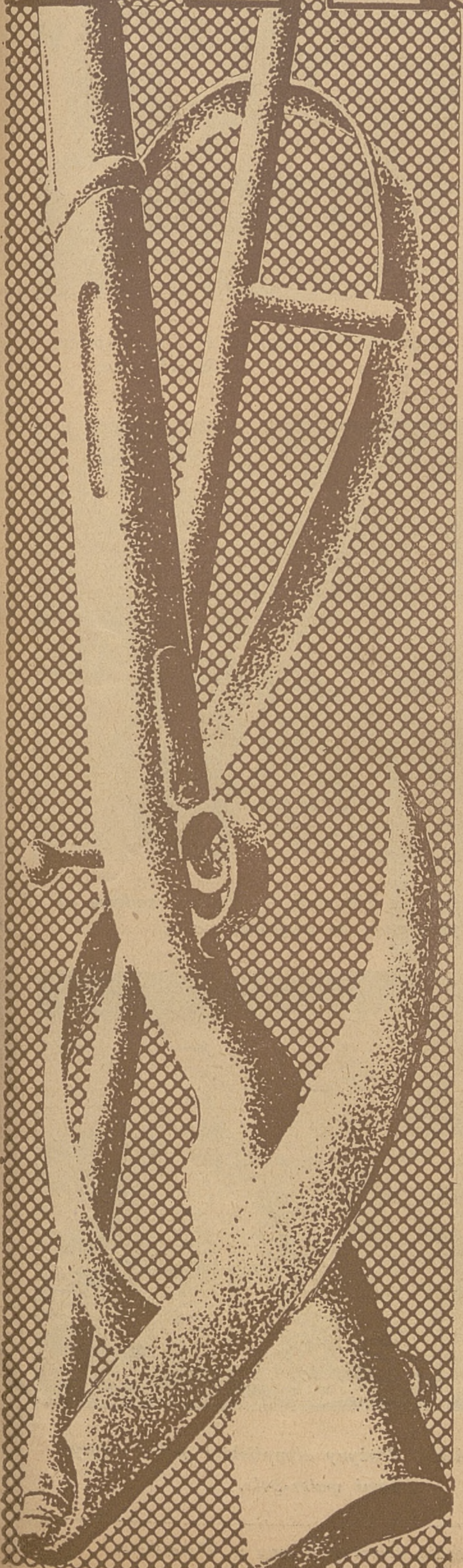
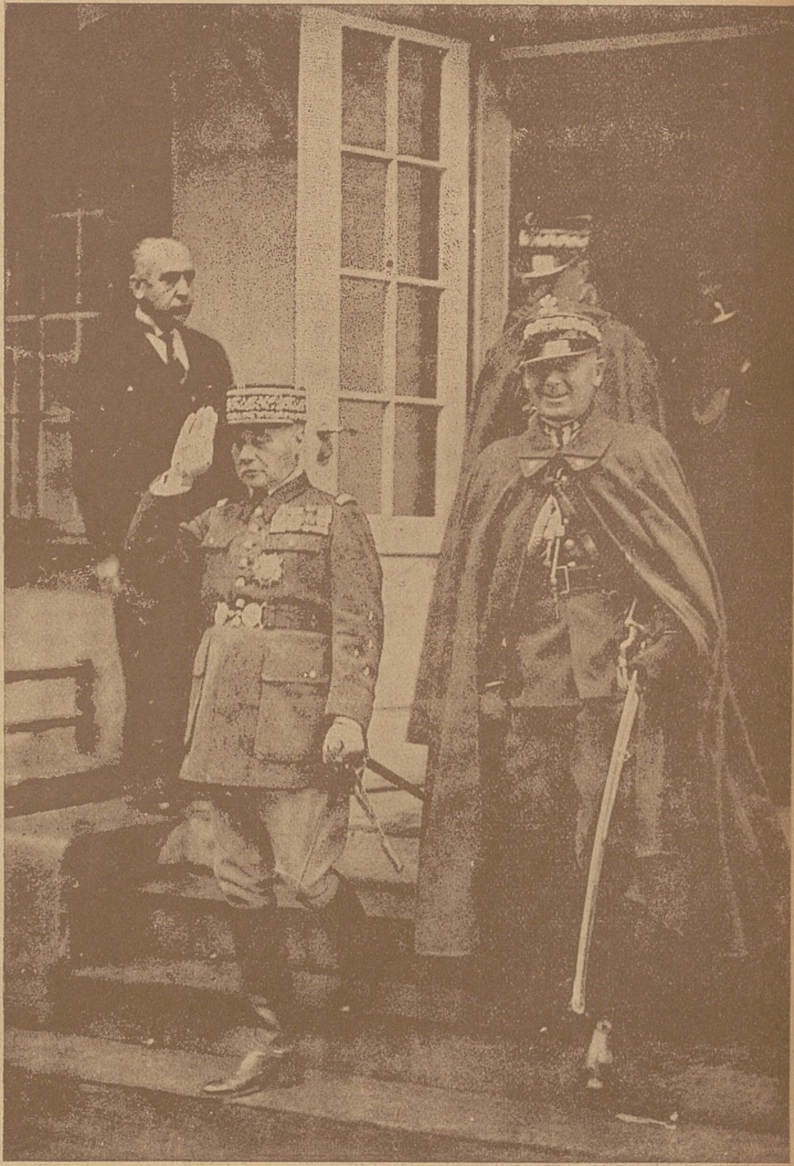
# STRZELEC

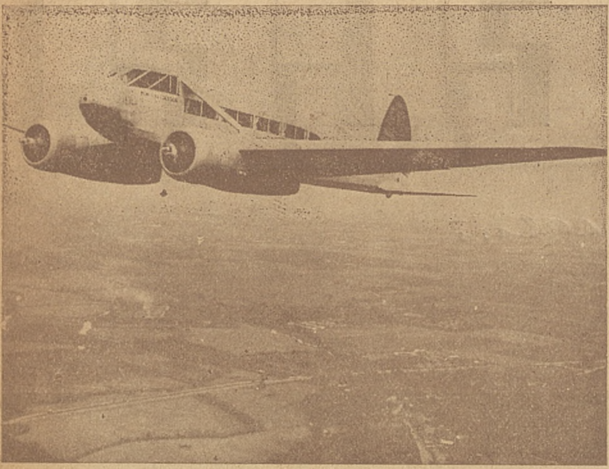
całość



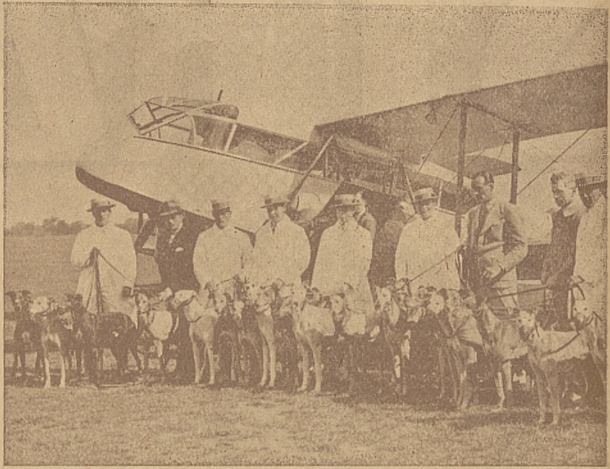


ROK XVI NR. 33

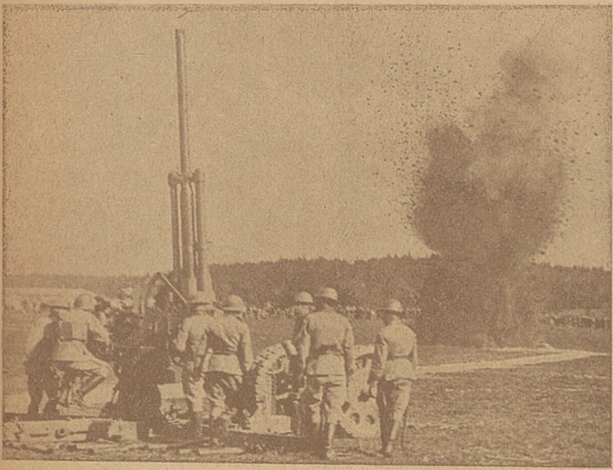
# ZE ŚWIATA



*Rekordowy lot pasażerskiego samolotu Lord Sempill, który przeleciał z Hanworth do Australji w ciągu 6 dni.*



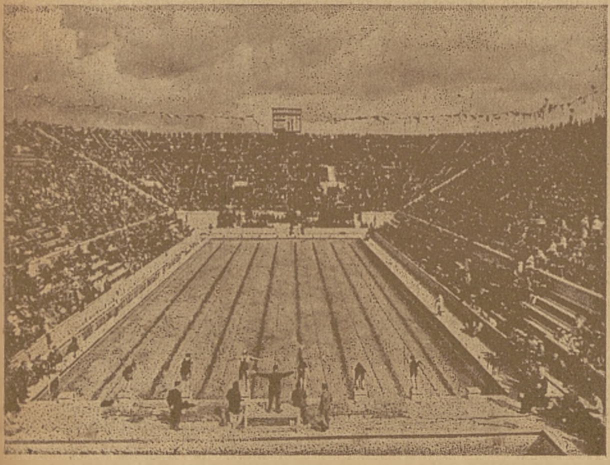
*Czworonożni pasażerowie wyruszą za chwilę do pierwszego lotu z portu Hatfield do Manchesteru.*



*W obecności króla i następcy tronu szwedzkiego odbyły się pierwsze ćwiczenia i pokazy wojsk przeciwlotniczych.*



*Z wojny domowej w Hiszpanji. — Wojska rządowe odpoczywają po wygranej walce.*



*Start do mistrzostw pływackich na wielkim basenie olimpijskim w Berlinie.*



*Trening japońskiej drużyny olimpijskiej przed rozgrywkami water-polo.*

*NA 1 STR. OKŁADKI: Gen. Gamelin i Gen. E. Rydz - Śmigły opuszczają dworzec główny w Warszawie.*

STRZELEC
TYGODNIK - ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO
ROK XVI 23 SIERPNIA 1936 ROKU Nr. 33

# W DNIU IMIENIN KOMENDANTA GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



PIĘĆSET TYSIĘCY SERC STRZELECKICH W DNIU IMIENIN SWEGO KOMENDANTA ŻYCZY MU WIELE OSOBISTEGO SZCZĘŚCIA I PONAWIA PRZYRZECZENIE, ŻE ZAWSZE WYSOKO DZIERŻYĆ BĘDZIE BARWY STRZELECKIE I WYTĘŻY WSZYSTKIE SWE SIŁY DLA POMNOŻENIA CHWAŁY POLSKI.

**KOMENDANT GŁÓWNY NIECH ŻYJE!!!**

# GENERAŁ GAMELIN W POLSCE

Wśród sojuszów łączących państwa i narody są takie, które nie wynikają z chwilowego układu stosunków politycznych, lecz opierają się na odwiecznej tradycji sympatji i braterstwa narodów. Takim sojuszem jest przymierze Polski z Francją.

Oba narody łączą od wieków więzy najserdeczniejszej przyjaźni, tem większej i trwalszej, że opartej o wspólną tradycję chwały wojennej i nieśmiertelne braterstwo broni. Początków przyjaźni polsko - francuskiej należałoby szukać na przestrzeni wieków dawnej historji obu narodów. Najbliższe jednak zbratanie nastąpiło w okresie po upadku Polski, kiedy to Dąbrowski tworzył „na ziemi włoskiej" swe legjony, które odtąd ramię w ramię walczyły z Francuzami w obronie ich ojczyzny. Raz zadzierzgnięte więzy braterstwa broni zacieśniały się coraz bardziej. We wszystkich kampanjach Napoleona orły polskie towarzyszyły orłom francuskim, tworząc nową zwycięską tradycję polskiego ducha wojennego, i okrywając sławą nasze sztandary we wszystkich niemal zwycięstwach Wielkiego Cesarza. Raszyn, Samo-Sierra, Wagram, Możajsk — to wiekopomne pomniki chwały polskiego oręża. W obronie Francji ginęli na wszystkich pobojowiskach najlepsi synowie Polski. Na ołtarzu sprawy francuskiej złożył swe życie ten, „któremu Bóg powierzył honor Polaków", marszałek Francji — ks. Józef Poniatowski.

Tradycje wspólnych zwycięstw i wspólnie z Francją przelanej krwi przetrwały przez całe pokolenia. Odtąd w chwilach przełomowych oba narody składały zawsze dowody swej przyjaźni. W szeregach powstańczych ginęli Francuzi — w rozpaczliwej obronie Francji w 1870 r. ginęli ofiarnie Polacy. Podczas wielkiej wojny osłaniały Francję przed inwazją wroga liczne zastępy polskich dywizyj ochotniczych. W 1920 r. w czasie niebezpieczeństwa najazdu bolszewickiego na Polskę, Francuzi byli jedynym narodem, który pośpieszył nam z serdeczną i wydatną pomocą.

Odrodzoną Polskę łączy z Francją dwustronny, obronny sojusz wojenny. Jest to tylko zewnętrzny wyraz tego niezmiennego, uczucia, a najgłębszej łączności między narodami. Podstawy tego sojuszu tkwią w sercach każdego Polaka i Francuza. Tak jak na przestrzeni wieków przyjaźń polsko - francuska nie uległa zmianie, tak obecnie i w przyszłości, żadne siły nie osłabią tego naturalnego braterstwa.

Wyrazem mocy tego przymierza jest wizyta Naczelnego Wodza armji francuskiej — gen. Gamelin, który bawił w Polsce w ciągu kilku ostatnich dni w gościnie u polskiego Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego.

Gen. Gustaw Gamelin, szef sztabu generalnego, wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej Francji i na wypadek wojny naczelny wódz armji francuskiej — to jeden z najświetniejszych wodzów z czasów wojny, jeden z najsławniejszych żołnierzy Europy. Jeszcze przed wielką wojną znakomity oficer sztabu generalnego, najbliższy współpracownik gen. Joffre'a, następnie w czasie wojny dowódca brygady, potem dywizji strzelców, na czele których wsławił się szeregiem świetnych zwycięstw — gen. Gamelin uznany był za jednego z najlepszych wodzów armji francuskiej, kilkakrotnie powoływany był z linij na naczelne stanowiska w sztabie generalnym.

Po wojnie w 1925 r. dał dowód swych niezwykłych talentów wojskowych opanowując w krótkim czasie krwawe powstanie Druzów w Syrji. W 1931 r. mianowany zostaje szefem francuskiego sztabu generalnego, a w 1935 r. naczelnym wodzem.

W Warszawie gen. Gamelin witany był z najwyższą serdecznością. W czasie swego kilkudniowego pobytu nawiązał bliższy kontakt osobisty z Naczelnym Wodzem gen. Rydzem Śmigłym, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, oraz hołd pamięci Wielkiego Marszałka w Katedrze Wawelskiej, zwiedził szereg ośrodków wyszkolenia wojskowego, oraz przyjęty był na Zamku przez pana Prezydenta R. P. Mościckiego, który udekorował go Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta.

Opuszczając Warszawę gen. Gamelin oświadczył przedstawicielowi prasy, iż jest naprawdę wzruszony i ujęty tak przyjaznem i serdecznem przyjęciem jakie zgotowano mu zarówno ze strony władz jak i społeczeństwa polskiego i szczęśliwy z możności poznania Naczelnego Wodza Armji Polskiej gen. Rydza-Śmigłego i z okazji rozmów przeprowadzonych z nim w atmosferze wielkiej szczerości.

Charakter wizyty gen. Gamelin wskazuje na to, że nie jest ona aktem zwykłej wymiany uprzejmości, lecz stanowi poważne wydarzenie w rozwoju przymierza łączącego oba zaprzyjaźnione narody. Przypada ona na okres wielkiego napięcia niepokoju w stosunkach europejskich, okres nietrwałości paktów, zachwiania wszelkich wartości w życiu społecznem i politycznem. W tych warunkach ożywienie głębokiego i prawdziwego uczucia przyjaźni polsko - francuskiej, przyjaźni opartej na stałych, niezmiennych podstawach, tworzy dla obu narodów trwałą i rzeczywistą wartość i stanowi wyraźną linję przewodnią w ich dalszym rozwoju.

# PRZEDSTAWICIELE BRATNICH ORGANIZACYJ „AIZSARGI" I „KAITSELIITU" GOŚĆMI Z. S.

Czytelnikom „Strzelca" nie trzeba przypominać, że Związek Strzelecki od kilkunastu lat blisko i serdecznie współpracuje z organizacjami przysposobienia wojskowego Estonji, Finlandji i Łotwy. Wyrazem tej przyjaźni jest wymiana oficerów stażystów i wzajemne uczestnictwo w licznych imprezach organizacyjnych.

Ostatnio na zaproszenie Komendanta Głównego Z. S. ob. płk. Frydrycha przybyli do Polski delegaci łotewskiej organizacji „Aizsargi" w osobach szefa sztabu płk. Jahnio Sählits'a i kpt. Oswalda Rattermansa oraz delegat estońskiego „Kaitseliitu" płk. Peter Asmus.

Sympatyczni goście przybyli naprzód do oficerskiego obozu Z. S. w Kozienicach, gdzie w ciągu kilku dni obserwowali z dużem zainteresowanem końcowe prace obozu. Szczególnie głębokie wrażenie zrobiło na nich uroczyste ognisko obozowe poświęcone pamięci Marszałka i wielkich legjonistów. Goście nasi otrzymali artystycznie wykonane programy, a przy wyjeździe całkowity materjał tego ogniska. W dniu uroczystego zakończenia obozu Z. S. w Kozienicach, przedstawieni byli Prezesowi Zarządu Głównego Z. S. ob. F. Paschalskiemu oraz ob. gen. Smorawińskiemu — a z rąk miejscowej dziatwy otrzymali piękne bukiety kwiatów. Nie mało miłego kłopotu przyczyniła im „Jednodniówka" obozowa, gdyż zarówno goście obozu jak i uczestnicy pragnęli zdobyć autografy naszych Zagranicznych Gości.

Z obozu kozienickiego Goście nasi udali się w towarzystwie szefa Sztabu Kmdy Głównej



*Goście zagraniczni w oficerskim obozie Z. S. w Kozienicach.*



*Przedstawiciele „Aizsargów" i „Kaitseliitu" na strzelnicy Marszu Szlakiem Kadrówki.*

Z. S. ob. mjr. Orawca i mjra Dmochowskiego do Zakopanego, gdzie odbyli wycieczki do Morskiego Oka i kolejką linową na Kasprowy.

W przededniu Kadrówki t. j. 5.VIII Goście zagraniczni przybyli do Krakowa, gdzie złożyli hołd na Wawelu, zwiedzili miasto i Sowiniec, a następnie uczestniczyli w uroczystościach związanych ze świętem organizacyjnem Związku Strzeleckiego.

W dniu 6-go sierpnia obecni byli na starcie drużyn marszowych w Oleandrach, następne zaś dni spędzili na trasie Kraków — Kielce, z dużem zainteresowaniem obserwując przebieg „Marszu Szlakiem Kadrówki", w którym w przyszłym roku po raz pierwszy mają wziąć udział drużyny marszowe bratnich organizacyj Estonji i Łotwy.

Po zakończeniu Marszu przedstawiciele zaprzyjaźnionych ze Z. S. organizacyj wręczyli zwycięskim drużynom nagrody tych organizacyj. Po przyjeździe do Warszawy Goście zagraniczni w dniu 10.VIII złożyli oficjalną wizytę Władzom Naczelnym Z. S., poczem zwiedzili Centrum Wyszkolenia Z. S. żywo interesując się jego urządzeniami i tokiem wyszkolenia.

Tegoż dnia Goście nasi zwiedzili zabytki stolicy, Stadjon W. P., C. I. W. F. i szereg urządzeń sportowych, a w godzinach wieczornych opuścili Warszawę, żegnani przez Komendanta Gł. Z. S. w otoczeniu oficerów sztabu.

*J. K.*

# WOJNA DOMOWA W HISZPANJI

Czwarty tydzień mija, odkąd Hiszpanja stoi w ogniu krwawej wojny domowej — wojny, w której siły rządowe i milicyj robotniczych zmagają się z wojskami powstańców. Aby uprzytomnić sobie początek powstania musimy przypomnieć sobie stosunki, panujące w Hiszpanji w pierwszej połowie lipca br.

Po lutowych wyborach do parlamentu, w których ogromną większość głosów zdobyła lewica, nastąpił okres rządów frontu ludowego t. zw. „Frento Popular" z premjerem Casaresem Quiroga na czele. W miarę umacniania swych wpływów Front Ludowy prowadził coraz ostrzejszą kampanję przeciwko organizacjom prawicowym. W kraju rozpoczęły się starcia między oddziałami t. zw. „Guardia de Asalto", opanowanej przez elementy lewicowe, a grupami organizacji faszystowskiej „Falanga Hiszpańska". W związku z temi rozrgywkami politycznemi, w dn. 12 lipca, kilkoma strzałami rewolwerowemi zamordowany został przez nieznanych sprawców młody i popularny oficer „Guardji de Asalto" — por. Castillo. W odpowiedzi na to, w kilka dni potem, grupa gwardzistów zorganizowała samowolny zamach na jednego z czołowych przewódców prawicy — posła Calvo Sotelo, który zginął w nocy tragiczną śmiercią pod ciosami gwardzistów. Śmierć sławnego i powszechnie szanowanego polityka, jakim był Calvo Sotelo, wstrząsnęła opinją publiczną całej Hiszpanji. Zbrodnia została potępiona przez wszystkich, a przywódca lewicy republikańskiej piętnując w parlamencie zbrodniczy zamach oświadczył, że Hiszpanja przeżywa chwile tak wielkiej grozy wewnętrznej, że trudno przewidzieć co przyniosą dni najbliższe.

I rzeczywiście, najbliższe dni przyniosły zgoła nieoczekiwane wydarzenia. W dniu 18 lipca wybucha w Marokku powstanie stacjonujących tam wojsk hiszpańskich. Zbuntowane pułki Legji Cudzoziemskiej pod dowództwem gen. Franco, przerzucają się przez Cieśninę Gibraltarską do Hiszpanji i zajmują południowe porty Algeciras i Cadix. Jednocześnie rewolucja wybucha na terenie niemal całej Hiszpanji. W szeregu miast buntują się garnizony wojskowe, w całym kraju panuje chaos. Krwawe walki mają miejsce w Madrycie i w Barcelonie, gdzie zwycięża rząd i w Saragosie, którą opanowują powstańcy. Następuje kilkakrotne przesilenie rządowe, wreszcie premjerem zostaje admirał Giral.

Po kilku dniach sytuacja zaczyna się wyjaśniać i w poszczególnych prowincjach ustala się zdecydowana przewaga rządu względnie powstańców. Zarysowują się fronty — rozpoczyna się regularna wojna. Oddziały robotników, chłopów nawet kobiet formowane w milicję ludową i uzbrojone przez rząd, stanęły do walki z powstańcami. Znaczna część armji, a zwłaszcza flota wojenna i lotnictwo pozostały wierne rządowi.

Siły powstańców opierają się przedewszystkiem na oddziałach Legji Cudzoziemskiej i wojsk linjowych z Marokka, na zbuntowanych oddziałach armji w poszczególnych garnizonach, oraz na cywilnej milicji faszystowskiej Falangi. Na czele armji powstańczej stanęli generałowie Franco i Quiepo de Llano na południu, oraz gen. Mola na północy Hiszpanji. Powstańcy utworzyli własny rząd tymczasowy w Burgos, na czele którego stanął gen. Cabanellas.

Obecnie sytuacja w Hiszpanji, która zresztą zmienia się z dnia na dzień, przedstawia się w przybliżeniu jak przedstawiono na mapce (patrz str. 5).



*Barykady na ulicach miasta Toledo.*

Główne siły powstańcze posuwają się z południa na północ w kierunku Madrytu, oskrzydlając stolicę od zachodu. Jednocześnie silne oddziały powstańców prowadzą ofensywę z południa na wschód w kierunku Malagi. Z północy powstańcy wyparci z Katalonji usiłują opanować wybrzeże Oceanu Atlantyckiego i prowadzą atak na miasta Irun i St. Sebastian. Główne siły armji północnej gen. Mola posuwają się w kierunku południowym na Madryt, staczając krwawe walki z wojskami rządowemi, które zajmują umocnione pozycje na linji gór Sierra Guadarrama. W górach tych załamał się silny napor powstańców, przyczem szczególnie krwawe walki toczyły się w historycznem miejscu szarży szwoleżerów polskich podczas kampanji Napoleona I w 1808 r. — w sławnym wąwozie Somo-Sierra.

Siły rządowe prowadzą ofensywę na powstańców od strony Katalonji na zachód w kierunku Saragossy. Na północy górnicy z Asturji oblegają powstańców zamkniętych w mieście Oviedo. Z Madrytu wojska rządowe posuwają się na północ i na południe w kierunku Badajoz, które broni się przed naporem powstańców. Na południu wojska rządowe posuwają się z Malagi w stronę Algeciras i dążą do zdobycia Granady, opanowanej przez powstańców. Pozatem flota rządowa bombardowała Ceutę i Algeciras, przeszkadzając powstańcom w transportowaniu dalszych oddziałów z Marokka.

Tak w przybliżeniu przedstawia się teatr wojny hiszpańskiej. Walki prowadzone są ze zmiennem szczęściem, tak, że obecnie trudno przewidzieć, kto w tej wojnie odniesie zwycięstwo.




*Auto Czerwonego Krzyża wyrusza na pole walki.*

Nasuwa się pytanie, jakie znaczenie mają walki w Hiszpanji dla niej samej i dla Europy. Znaczenie tych walk jest niewątpliwie bardzo doniosłe. Powstanie rozpętało dwie potężne siły, które toczą ze sobą walkę na śmierć i życie. Te siły — to faszyzm i front robotniczy, w którym dużą rolę odgrywają komuniści. Wojna tych dwóch potęg usunęła na dalszy plan wszelkie inne ugrupowania polityczne, które

*Mapka Hiszpanji*




*Powyższa mapa przedstawia w przybliżeniu sytuację w dn. 12—14.VIII.1936. Miejsca zakreskowane na mapie, oznaczają obszary zajęte przez powstańców, miejsca białe przez siły rządowe Hiszpanji. Miasta opanowane przez powstańców oznaczone są czarnemi punktami. Czarne linje na granicy obszarów zakreskowanych, oznaczają w przybliżeniu linje frontów, na których toczy się walka między wojskami rządowemi i powstańczemi.*

zapewne nieprędko odzyskają władzę. Wynik walk zdecyduje o zupełnie wyraźnem i jednolitem obliczu politycznem nowej Hiszpanji. Bez względu jednak na to, kto zwycięży — Hiszpanja wyjdzie z wojny niezmiernie osłabiona gospodarczo. Walki spowodowały już i powodują w dalszym ciągu niepowetowane straty w dorobku gospodarczym i kulturalnym całego kraju. Pociski armatnie niszczą całe wsie i miasteczka, ciągłe utarczki i rekwizycje dla wojska niszczą dobytek ludności, kościoły, wspaniałe zamki, muzea i zabytki kulturalne giną w ogniu wojny domowej. Armje zużywają i niszczą wzajemnie ogromne ilości amunicji i sprzętu wojennego. Przedłużająca się wojna domowa przynosi coraz większe zubożenie i spustoszenie kraju.

Sprawy hiszpańskie wywołały głęboki oddźwięk i wielkie zainteresowanie w całej Europie. Już w krótkim czasie okazało się, że faszystowscy powstańcy cieszą się gorącą sympatją Włoch i Niemiec. Sympatja ta znalazła nawet wyraz w czynnem poparciu w postaci włoskich i niemieckich samolotów dostarczanych generałowi Franco. Podczas przelotu eskadry włoskich samolotów jeden z nich uległ katastrofie, wpadając do morza. Wyciągnięty przez Francuzów stanowił niezbity dowód pomocy udzielanej powstańcom hiszpańskim przez Włochów. Dla podkreślenia swego zainteresowania się sytuacją w Hiszpanji, Niemcy wysłały do Hiszpanji okręt wojenny, którego komendant złożył oficjalną wizytę gen. Franco. Włochy i Niemcy chętnie widziałyby zwycięstwo powstańców w Hiszpanji, gdyż poza samem znaczeniem triumfu idei faszystowskiej utworzenie rządu tego kierunku politycznego, wiązałoby silnie Francję, zacieśniając wkoło niej krąg państw faszystowskich.

Możliwość ta stanowi rzeczywiście niebezpieczeństwo dla Francji, która pilnie śledzi tok

wydarzeń politycznych u swego południowego sąsiada. Dotychczas granica francusko-hiszpańska od dziesiątków lat z wojskowego punktu widzenia nie miała dla Francji żadnego znaczenia. W razie zwycięstwa powstańców nieprzychylnie nastawionych do Francji i jej lewicowego rządu — granica ta wymagałaby baczniejszej uwagi. Po wybuchu powstania rząd francuski nie tając swej sympatji dla rządu hiszpańskiego, zamierzał udzielić mu czynnej pomocy przez dostarczenie samolotów wojennych, jednak kroków tych zaniechał wobec stanowiska opinji publicznej we Francji, domagającej się w sposób stanowczy zachowania bezwzględnej neutralności i niemieszania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanji.

Poza wymienionemi państwami silnie interesują się dalszym losem Hiszpanji — Sowiety, które udzielają pomocy finansowej komunistom hiszpańskim, walczącym w ramach Frontu Ludowego. Portugalja, która jako najbliższy sąsiad Hiszpanji obawia się zbytniego wzrostu wpływów komunistycznych, wreszcie Anglja, która interesuje się Hiszpanją ze względu na swe wpływy w Cieśninie Gibraltarskiej i ze względu na ukształtowanie się stosunków politycznych na morzu Śródziemnem.

W tych warunkach wobec ogromnego zainteresowania się większości państw Europy, sytuacją w Hiszpanji i wobec wielkiej sprzeczności interesów tych państw wojna domowa w Hiszpanji mogłaby wywołać poważne zadrażnienia w polityce międzynarodowej. W związku z tem pozostaje dążenie rządu francuskiego, który zaproponował rządom wszystkich państw europejskich zawarcie paktu zobowiązującego je do niemieszania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanji. Projekt ten jest obecnie rozpatrywany przez rządy państw i prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie podpisany.

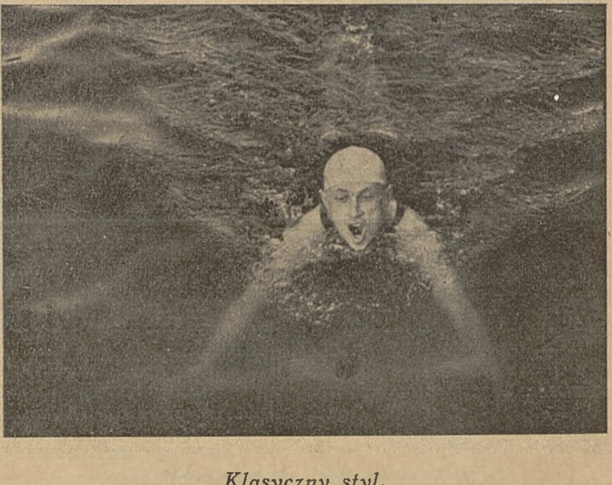
Tak oto w krótkim zarysie przedstawiają się losy wojny domowej w Hiszpanji i jej znaczenie w polityce międzynarodowej. Pomimo głoszonych stale przez dyplomatów hymnów na cześć pokoju od dłuższego już czasu, nie milknie w Europie zgiełk wojenny. Ledwie umilkły strzały w Grecji, wybuchła wojna włosko-abisyńska, a oto zaraz po jej zakończeniu rozpętała się zawierucha wojenna w Hiszpanji. Tragiczny los tego kraju stanowi pełną grozy przestrogę dla wszystkich narodów świata. Krwawe widmo tysięcy ofiar, ruiny domostw, spalone kościoły ostrzegają przed straszliwemi skutkami niezgody wewnętrznej, zajadłości w walce politycznej, które doprowadziły do rozpętania tak wielkiego pożaru bratobójczej wojny domowej, że obecnie żadne siły, pożaru tego nie są w stanie ugasić.

# UCZMY SIĘ PŁYWAĆ!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z pośród licznych sportów pływanie jest najwszechstronniejszem ćwiczeniem cielesnem. Umiejętność pływania, jednego z najstarszych ćwiczeń fizycznych, nietylko wywiera dodatni wpływ na rozwój naszego organizmu, lecz przyczynia się również do wyrobienia cech charakteru, bardzo ludziom potrzebnych, takich jak spokój, opanowanie, zimna krew i in. Rzeczą powszechnie wiadomą i uznaną przez lekarzy jest fakt, stwierdzenia dobroczynnego wpływu zimnych kąpieli na system nerwowy. Również ważne znaczenie dla zdrowia posiada czystość, a tę zapewnić można stosując częste kąpiele.

Ludzie mieszkający w wielkich miastach nie potrafią, zwłaszcza w sezonie letnim, uchronić się od kurzu. Nie każdy posiada własną łazienkę i nie każdego stać na codzienne korzystanie z łaźni publicznej. Zresztą, nierozsądnem by było, po całym dniu spędzonym w zamkniętym, dusznym lokalu, w anormalnych warunkach, — kąpać się w wannie, jeżeli w pobliżu znajduje się rzeka, pływalnia. Lecz sama kąpiel jeszcze nie wystarcza; kąpiel, połączona z umiejętnem i prawidłowem pływaniem stanowi idealne ćwiczenie dla mięśni i płuc. Umiejętność prawidłowego pływania zdobyć można łatwo, uczęszczając pilnie na lekcje, prowadzone przez specjalnych instruktorów, obeznanych z nowemi metodami nauki.

Władze Związku Strzeleckiego doceniają znaczenie sportu pływackiego. Świadczą o tem liczne kursa organizowane dla orląt, junaków, a nawet dla starszych, którzy doskonalą zdo-



*Klasyczny styl.*



*Zabawy Orląt w wodzie.*

byte umiejętności, lub też zaczynają od początków, ponieważ na naukę nigdy nie jest za późno. Strzelcy-pływacy biorą udział w kursach przodowników i instruktorów urządzanych bądź to przez związkowe referaty sportowe, bądź też przez Polski Związek Pływacki. Musimy dążyć do tego, aby wszyscy członkowie naszej Organizacji uprawiali sport pływacki. Jest to jeszcze kwestja dalekiej przyszłości, ale miejmy nadzieję, że po kilku latach, drogą propagandy i zachęty zdołamy wcielić w życie nasze zamiary. Przedewszystkiem umiejętność tę winny opanować orlęta i junacy.

Chciałbym poświęcić słów parę naturalnej metodzie nauki pływania. Pływanie polega na doskonałym wyczuciu i wyzyskaniu oporu wody. Wyzyskujemy je przy pomocy miękkich i płynnych ruchów rąk i nóg, ruchów sharmonizowanych z oddechem. Nauczanie pływania przestarzałym systemem „na lince" powoduje zanik płynności i brak koordynacji ruchów, a co za tem idzie, brak szybkości w poruszaniu się w wodzie, rychłe zmęczenie i niepewność pływania. Metoda ta męczyła adeptów nauki pływania, zmuszając ich do zadzierania głowy, powodowanego obawą opicia się wody, i utrzymując całe ciało w niewygodnem położeniu. Te przyczyny, oraz brak możności urozmaicenia toku lekcyjnego, sprawiły, iż metoda ta poniechana została przez wszystkich instruktorów, a pamięć o niej przeszła do historji.

Nauka prowadzona jest obecnie nową metodą, zwaną naturalną, a ta na suchość i bezbarwność toku lekcyjnego narzekać nie może. Uczeń najpierw zapoznać się musi i oswoić z wodą. Metoda naturalna nie posługuje się żadnemi przyrządami. Naukę rozpoczyna się na płycinach (t. j. w miejscach takich, gdzie woda sięga najwyżej po pierś): Wyzyskuje się naturalne popędy ruchów, urządzając różnego rodzaju gry i zabawy. Korzysta się również z przykładów dawanych nam przez naturę, naśladuje się ruchy zwierząt i ptactwa wodnego.

Gry i zabawy pozwalają uczniowi zapoznać się z właściwościami wody, a celem dalszych ćwiczeń jest zapoznanie ucznia z ruchami pływackiemi. Na lekcjach pływania panuje swoboda i ożywienie. Nastrój ten sprzyja powstawaniu uczucia pewności, a eliminuje podświadomy lęk przed nieznanym żywiołem. Przy pomocy metody naturalnej nauczyć się można i opanować wszystkie style pływackie, jak cravl, żabka, na wznak i pływanie bokiem. Najłatwiej uczą się dzieci, które pływają już po 15—18 lekcjach, w podobnych granicach utrzymują się kobiety, zdobywając tę umiejętność po 15—20 lekcjach, najdłużej trwa nauka dorosłego mężczyzny, bo aż 25—30 lekcji.

*B. Matecki.*

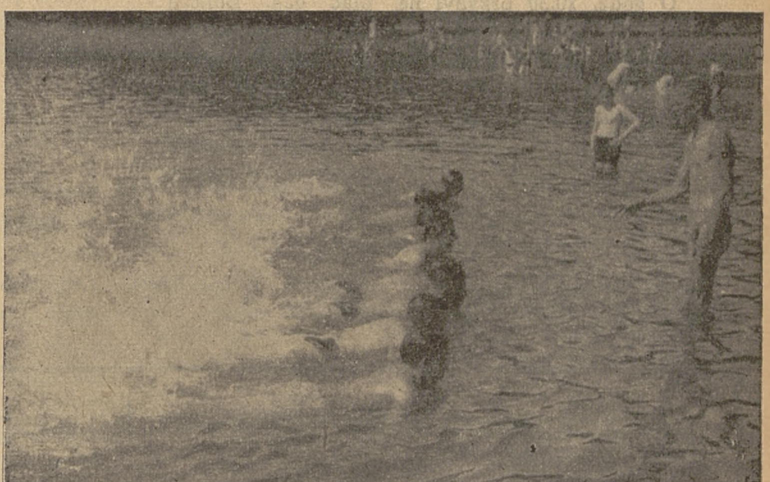
## Z TYGODNIA

### ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA W STOLICY.

Już dnia 14 bm., w przeddzień „Święta Żołnierza" Stolica przybrała odświetny wygląd. Na wietrze łopocą flagi państwowe, pomniki, kościoły i urzędy iluminowane są reflektorami. Wieczorem przy blaskach pochodni przeciągają przez miasto liczne capstrzyki z orkiestrami.

Słoneczny ranek dn. 15 zgromadził na Placu Marszałka tłumy publiczności przyglądającej się umieszczonej na środku placu powłoce balonu „Legjonowo".

Do godz. 8.50 na plac Krasińskich przybyły oddziały wojska, przysposobienia wojskowego, policji, straży więziennej oraz licznych organizacyj. Kompanje pie-



*Wstępna lekcja pływania.*

choty stają frontem do kościoła garnizonowego, za niemi, w dalszych rzutach, zajęły miejsca oddziały rezerwistów, Zw. Strzeleckiego i t. p.

O godz. 9 przybyli na plac członkowie rządu z premjerem gen. dyw. F. Sławoj Składkowskim na czele, marszałek Sejmu Car, I wicemin. spraw wojsk. gen. bryg. Głuchowski, szef Sztabu Gł. gen. bryg. Stachiewicz, gen. bryg. Bończa - Uzdowski, zastępujący dowódcę O. K. I, prezes federacji P. Z. O. O. gen. dr. Górecki, wicewoj. Jurgielewicz, wiceprezydenci Pohosk: i Olpiński oraz w. in.

Na plac przybywa, witany marszem generalskim, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. E. Śmigły -Rydz. Naczelnemu Wodzowi towarzyszy znakomity gość generalny inspektor armji gen. Gamelin. Gen Śmigły - Rydz, po odebraniu raportu przeszedł przed frontem kompanji honorowej.

Ogromny zastęp pocztów sztandarowych ustawił się szpalerem w głównej nawie kościoła garnizonowego. Wśród tego szpaleru przechodzą obaj Wodzowie: polski i francuski i zasiadają w fotelach przed głównym ołtarzem. Obok zajmują miejsca premjer gen. Składkowski oraz marsz. Sejmu Car. Świątynię wypełniły po brzegi delegacje oficerów i podoficerów oraz szeregowców garnizonu warszawskiego. Uroczystą mszę św. celebrował ks. biskup polowy J. Gawlina, który po nabożeństwie wygłosił piękne kazanie:

Po odmówieniu modlitwy za duszę Marszałka Piłsudskiego i poległych żołnierzy obecni w świątyni odśpiewali „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie żegnani marszem geenralskim odjechali: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz i gen. Gamelin.

Następnie z ustawionej przed kościołem trybuny przyjął defiladę wojska i organizacyj zastępca d-cy O. K. I. gen. Bończa - Uzdowski.

Po skończonej defiladzie oddziały przemaszerowały na Plac Józefa Piłsudskiego, gdzie ustawiły się w czworobok frontem do Grobu Nieznanego Żołnierza.

O godz. 10.30 przybył na plac gen. Bończa - Uzdowski. Oddziały sprezentowały broń, a delegacje ruszają z wieńcami w stronę grobu Nieznanego Żołnierza. Z chwilą złożenia ostatniego wieńca następuje 1-minotowa cisza, poczem orkiestra gra hymn narodowy.

Odbywa się teraz start balonu „Legjononowo".

Prócz tych uroczystości, liczne rzesze obywateli i delegacje organizacyj złożyły wieńce i wiązanki kwiatów u stóp pałacu Belwederskiego.

W godzinach popołudniowych odbył się cały szereg zabaw ludowych w różnych dzielnicach miasta.

## KAMIEŃ WĘGIELNY POD WYSOKOGÓRSKIE OBSERWATORJUM IM. MARSZAŁKA.

W pierwszych dniach września r. b. w szczupłym gronie najbardziej zainteresowanych osób odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod Pierwsze wysokogórskie Obserwatorjum Meteorologiczno - Astronomiczne im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Popiwanie, budowane ze składek społeczeństwa zorganizowanego w LOPP.

## FRANCUSCY OFICEROWIE REZERWY W PORCIE GDYŃSKIM.

W dniu 18 b. m. przybyła do Gdyni na pasażerskim statku „Meknes" wycieczka francuskich oficerów rezerwy. Uczestnicy wycieczki zwiedzili port i jego urządzenia. Wycieczce towarzyszył podczas zwiedzania delegat Urzędu Morskiego oraz delegat Polskiego Zw. Oficerów Rezerwy.

## NAUCZYCIELE POLSCY Z WESTFALJI W KRAKOWIE.

W Krakowie bawiła wycieczka 30 nauczycieli polskich z Westfalji, którzy urządzili wakacje na kolonjach w Polsce. Nauczyciele złożyli hołd pamięci Wielkiego Marszałka na Wawelu i wzięli udział w sypaniu Kopca na Sowińcu.

## WIELKA ODPRAWA STRZELCZYŃ.

W dniach 15 i 16 b. m. odbyła się wielka doroczna odprawa pracy kobiet Z. S. na terenie Centralnych Obozów Zw. Strzel. w Wólce Profockiej pod Puławami.

Odprawa miała na celu obliczenie dotychczasowego dorobku, oraz wytknięcie dróg rozwoju na najbliższy rok wyszkoleniowy. W odprawie uczestniczyło około 500 działaczek strzeleckich, przybyłych ze wszystkich stron Polski.

Sprawozdanie oraz obrady dowiodły wielkiej zawartości organizacyjnej Z. S. oraz coraz większego znaczenia pracy kobiet, która stale wykazuje nietylko rozrost liczebny lecz i pogłębienie i udoskonalenie metod pracy.

## SZKOŁA IM. LEGJONÓW POLSKICH.

W Łowiczu odbyło się uroczyste poświęcenie fundamentów i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej imienia Legjonów Polskich.

Na uroczystość tą przybyła delegacja zarządu Zw. Legjonistów z Warszawy z posłem Brzęk-Osińskim na czele i delegaci wszystkich kół pułków legjonowych,

**„Zaszczytnym obowiązkiem każdego strzelca i strzelczyni jest stałe noszenie odznaki organizacyjnej"**

przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych, przedstawiciele instytucyj i związków oraz liczne tłumy mieszkańców Łowicza.

Do zgromadzonych przemówił w gorących słowach ks. prefekt Stefan Zawadzki, następnie burmistrz Jan Myśliwiec przedstawił historję walk młodzieży szkolnej o niepodległość w szeregach powstańczych, w legjonach i armji ochotniczej.

Po wmurowaniu aktu erekcyjnego orkiestra strzelecka odegrała „Pierwszą Brygadę" i hymn narodowy.

## PRZEMYŚL FUNDUJE SAMOLOT DLA ARMJI.

Między licznemi ofiarami, składanemi codziennie przez społeczeństwo na F. O. N., piękną zbiorową ofiarę składają obywatele m. Przemyśla.

Na zebraniu komitetu obywatelskiego w Przemyślu powstał projekt ufundowania dla armji polskiej samolotu. Aparat ten nosić będzie nazwę „Przemyśl".

## ROLNICY ANGIELSCY ZWIEDZAJĄ POLESIE.

Od kilku dni bawi na Polesiu wycieczka kilkunastu rolników angielskich z rzeczoznawcą angielskiego ministerstwa rolnictwa do spraw organizacji gospodarstw rolnych sir John Russell'em na czele. Goście angielscy zwiedzą między innemi odbywający się jarmark poleski.

## KATASTROFA KOLEJOWA POD WILNEM.

W dniu 17 b. m. o godz. 18.15 wydarzyła się w obrębie Wilna katastrofa kolejowa na przejeździe około ulicy Rossa.

Parowóz bez obsługi, gdyż prowadzący go pomocnik wypadł z parowozu, jak twierdzi, wskutek uderzenia się o słup, wpadł na pociąg podmiejski, składający się z lokomotywy i 3 wagonów. Obie lokomotywy szły tyłem i wskutek zderzenia się węglarki obu parowozów wbiły się w siebie. Maszynista pociągu Władysław Zykus i pomocnik jego Józef Kunicki ponieśli śmierć na miejscu.

Pociąg sanitarny, który przybył na miejsce katastrofy, odwiózł jedenastu rannych pasażerów, w tem dwóch ciężko, do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie. Dochodzenie w toku.

## WYNARADANIANIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA LITWIE.

W litewskim dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie, wprowadzające w życie z dniem 1 września ustawę o szkolnictwie.

Ostrze tej ustawy wymierzone jest przeciw Polakom. W myśl tej ustawy dzieci, które zapisały się do pierwszych 3 klas gimnazjów polskich, a nie mogą udowodnić, że rodzice ich nie są Litwinami, muszą być wydalane z gimnazjum. Pochodzenie musi być udowodnione dokumentami. Cały szereg przedmiotów musi być wykładany po litewsku — jak np. historja, literatura i geografja.



## TEGOROCZNE ZAWODY BALONOWE O PUHAR GORDON-BENNETTA.

W tym roku nasze balony, startujące w zawodach o puhar Gordon-Bennetta otrzymały nowego towarzysza — jest nim balon „LOPP", skonstruowany w Warsztatach Balonowych w Jabłonnie-Legjonowie. Jest to nowy atut w naszym ręku, bowiem balon „LOPP" ma większą pojemność i jeszcze lżejszą powłokę niż balony startujące dotychczas.

Z okazji zawodów o puhar Gordon-Bennetta Polski Klub Motocyklowy organizuje dorocznym zwyczajem zjazd plakietowy do Warszawy. Nagrody są przewidziane nietylko indywidualne, ale i dla klubów, które wystawią największą ilość uczestników.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zezwoliło pilotowi belgijskiemu Deymuterowi, biorącemu udział w zawodach o puhar Gordon-Bennetta, na wzięcie na pokład swego balonu poczty lotniczej. Poczta zostanie wysłana z miejsca lądowania balonu do nadawców. Przesyłki będą ofrankowane specjalnemi znaczkami na pamiątkę zawodów i ostemplowane okolicznościowemi stemplami.

## STUDENCI EGIPSCY W POLSCE.

Dn. 18 b. m. przybyła do Warszawy wycieczka studentów egipskich, gdzie zabawiła 3 dni, poczem wycieczka udała się do Zakopanego na tygodniowy wypoczynek. Egzotyczni goście budzili zrozumiałą sensację swemi czerwonemi fezami na ulicach Warszawy.

## LOT OKRĘŻNY 24-OSOBOWEGO SAMOLOTU.

W ub. czwartek zrana wystartował z Paryża 24-osobowy samolot do lotu okrężnego Paryż—Berlin—Moskwa—Gorkij (Niżnij — Nowgod) —Odessa—Bukareszt—Praga—Paryż.

Pasażerami tego najnowszego typu „Devoitine" byli członkowie Izby Deputowanych oraz przedstawiciele władz i przedsiębiorstw lotniczych. Samolot pilotowany był przez 2 lotników i 2 mechaników.

## ANGLJA OGŁOSIŁA ZAKAZ WYWOZU BRONI DO HISZPANJI.

Ogłoszone zostało dnia 19 b. m. zarządzenie ministerstwa handlu, znoszące wszelkie zezwolenia na wywóz broni, i amunicji oraz samolotów do Hiszpanji.

Zarządzenie to jest wyrazem wielkiej wagi, jaką przywiązuje rząd angielski do niewtrącania się zupełnie do wewnętrznych spraw Hiszpanji.

## NOWE AKTY TERRORU W PALESTYNIE.

W ciągu ostatnich dni znów zdarzyło się w Palestynie szereg aktów terroru i sabotażu. W Tiberios tłum Arabów zebrał się koło synagogi w czasie nabożeństwa i obrzucił kamieniami okna, raniąc jednego Żyda.

W całym kraju zanotowano wypadki ostrzeliwania osiedli żydowskich i patroli wojskowych. Straż ogniowa w Tel-Avivie została zaatakowana strzałami w czasie gaszenia pożaru w jednej z dzielnic żydowskich. Patrol transjordański zastrzelił uzbrojonego Araba. W Haiffie nieznani sprawcy podłożyli w tartaku ogień, który wyrządził znaczne szkody.

W związku z wymordowaniem rodziny żydowskiej w Safed, aresztowano 32 Arabów oraz zburzono dom, z którego padły strzały w czasie zajścia. Ponadto władze nakazały zburzenie 2-ch innych domów arabskich.

## KATASTROFA SAMOLOTOWA DZIENNIKARZY FRANCUSKICH W HISZPANJI.

Dnia 15 b. m. wystartowali samolotem z Alcaniz do Alicante dziennikarze francuscy Lucien Veral, Paul Ristelhueber, Magdalena Jacob i fotograf z wydawnictwa „Lu".

Przy lądowaniu samolot uległ kaatstrofie. Ristelhueber doznał złamania ręki, inni wyszli cało z wypadku i powrócili samolotem do Paryża.



# NOWINY SPORTOWE

## SUKCES POLSKICH LEKKOATLETÓW W BERNIE.

Na międzyn. zawodach lekkoatletycznych w Bernie startowali Noji, Kucharski i Turczyk. Mimo bardzo silnej konkurencji Polacy odnieśli duży sukces, zajmując pierwsze miejsca w swych konkurencjach.

Największy sukces uzyskał Noji, który na 5.000 m. uzyskał czas 14:49,8 s., bijąc słynnego Japończyka Murakoso i rewanżując się w ten sposób za dwukrotne porażki w Berlinie.

Na 800 m. Kucharski uzyskał czas 1:57,8, bijąc Japończyka Aochi.

Trzecie zwycięstwo odniósł Turczyk w oszczepie, osiągając wynik 60,60 m.

Zawody odbywały się przy silnym przeciwnym wietrze.

## ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW KAJAKOWYCH

W niedzielę zakończone zostały czwarte kajakowe mistrzostwa Polski.

Mistrzostwa w biegu na 1 km. zdobyli następujący zawodnicy: jedynki — Sobieraj (Poznań), dwójki składaki — Zachęta i Munnich (Kraków), jedynki składaki — Włodarczyk (Kraków), dwójki mieszane — Lanzanka i Falkowski (Grudziądz), dwójki składaki mieszane — Włodarczyk i Trojańska (Kraków), jedynki składaki pań na 600 m. — Trojańska (Kraków), kajaki pań — Lanzanka (Grudziądz).

Nagrody zwycięzcom wręczał wojewoda Raczkiewicz.

## MECZ TENNISOWY POLSKA — WĘGRY.

Mecz tenisowy Polska - Węgry, rozegrany w Warszawie, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polski w stosunku 5:0.

W niedzielę Tarłowski pokonał Dallosa 6:2, 6:0, 6,3, a Tłoczyński wygrał z Szigetim 9:7, 6:1, 6:1.

Tarłowski w pierwszym secie prowadził 2:1. Węgier wyrównał na 2:2, ale Tarłowski zdobywa następnie 10 gemów zrzędu i spotkanie rozstrzyga łatwo na swoją korzyść.

W meczu z Tłoczyńskim Szigeti walczył właściwie jedynie w pierwszym secie. Pozostałe dwa sety były formalnością, gdyż Węgier nie usiłował nawet się bronić.

## W. T. C. MISTRZEM POLSKI

Na Dynasach odbyły się w niedzielę kolarskie drużynowe mistrzostwa Polski w biegu na 4.000 m.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyło W. T. C. w składzie: Włodarczyk, Stahl, Łączyński i Bryszke w czasie 5:21,6, 2) Orkan 5:44, 3) Polonia. Fort Bema wycofał się.

DOSKONAŁE WYNIKI NASZYCH ŁUCZNIKÓW NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA W PRADZE.

W Pradze zakończone zostały Międzynarodowe Zawody Łuczne o mistrzostwo świata.

Mistrzem świata w konkurencji panów został Heiborn (Szwecja), drugie miejsce zajął Belg — de Rous.

Polak Wójcik zdobył piąte miejsce, a Bobuliński szóste.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja, a wicemistrzostwo świata zdobyła Polska. W strzelaniu pań mistrzynią świata została Polka Kurkowska - Spychajowa. Drugie miejsce i wice-mistrzostwo świata zdobyła również Polka, Pankow. Dopiero trzecia skolei była Szwedka Catani.

W konkurencji drużynowej zwyciężyła również Polska przed Czechosłowacją i Anglją.



PRZYGOTOWANIA KOLARZY DO WYŚCIGU BERLIN—WARSZAWA.

W związku z wyścigiem kolarskim Berlin—Warszawa (6—13 września), odbył się wyścig Warszawa—Stryków—Warszawa (205 klm.), w którym wygrał Ritter 6:19:50 przed Klujem, Cieniewskim, Zagórskim, Ignaczakiem i Oszajnikowem.

# BYŁO ICH TRZECH...

*(Ciąg dalszy).*

Tymczasem kolumna malała coraz bardziej. Jedna za drugą wpadały drużyny w rozwartą czeluść drogi, już też jeden za drugim ruszać poczęły wślad za niemi samochody, motocykle, rowery.... Tylko starter niestrudzenie powtarzał swoje: „Uwaga! Jeszcze piętnaście sekund... jeszcze dziesięć... pięć, cztery, trzy, dwie, jedna — marrrsz!!" i tylko pozostali w ogonie długiego węża marszowcy indywidualni — pojedynkowicze, jak ich na poczekaniu ochrzczono, przerzucali się słówkami, poprawiali ekwipunek, dociągali sznurowadła trzewików.

Wreszcie poszła ostatnia drużyna, w pół godziny zaś po niej zwartą ławą runęli przed siebie „pojedynki". Rozbili się po brzegach szosy na dwa długie tasiemce, wznosząc obłoczki kurzu, mijając się nawzajem, narazie jeszcze razem wszyscy, aby dopiero potem, po kilku kilometrach rozciągnąć się coraz więcej, jak guma, niewidoczną ręką het, ku Warszawie.

Prawą stroną szosy, w uświęconym już zwyczajem porządku, szedł „Jaw", zdala się już wyróżniający większym i dużo cięższym na oko ekwipunkiem w plecakach. Cóż jednak, kiedy uparli się iść tak, jak zawsze, bez obniżenia ciężaru plecaków do przepisowej wagi. I szli — nic im to nie przeszkadzało, aż w pewnej chwili sami sobie sprawę z tego zdali.

„Widzisz Antek, jak się już nam nogi rozpędziły, same chodzą — niema to, jak już przeszło dwa miesiące łazić" — stwierdził Wacek, dodając zaraz — „i plecak nic prawie nie waży, choć słońce dobrze już grzeje!"

„Pewnie!" zadudnił tamten, pracowicie wyrzucając nogi ponad powierzchnią szasy — „ja tam nawet już oglądałem przedwczoraj, czy mi co z plecaka nie zginęło, bo przecież wiem, że powinien być cięższy, a tak go coraz mniej na plecach czuję" i dla zadokumentowania słów wypowiedzianych energicznie potrząsnął na plecach wyładowany worek.

„Przywykliśmy" — dodał Janek, gestem nakazując pozostałym milczenie.

Zrozumieli odrazu, bo tak już się zgrali, że wystarczyło mrugnięcie oka, ruch jeden, by wiedzieć już, o co chodzi. Nic zresztą nie było dziwnego, w tym zwłaszcza wypadku — lepiej, niż potoki słów instruktora, nauczyła ich dwumiesięczna wędrówka, że każde zbyteczne słowo, to większe zmęczenie tam, gdzie chodzi o wytrwałość i szybkość marszu. Już co innego jest na zwykłym spacerze — gadaj, bracie, ile wlezie — ale tutaj buzia na kłódkę.

Zresztą w tej samej chwili zwrócili głowy w prawą stronę i, jeśli tak rzec można, nadstawili uszu. W ciszę lasku wdarł się ostry grzechot strzałów, szybkich, nerwowych, gęstych. Padały, jak żwir na blachę sypany — po krótkiej chwili największego nasilenia, grad strzałów ustał, tylko jeszcze dwa strzały razem, kilka pojedyńczych i... dźwięk trąbki doszedł aż do szosy. Mijali strzelnicę.

Oto właśnie z bocznej ścieżki wkroczyła na drogę jedna z drużyn, po odbytem strzelaniu. Bez zatrzymywania się w marszu, przywrócony został szyk czwórkowy i już kroczą równolegle, potem zostają w tyle, nie spieszą się. Nie mają zresztą narazie potrzeby — dopiero od punktu odpoczynkowego zaczynają iść „na czas", więc teraz tylko się rozkręcają, zwolna, bez wysiłku.

Zato „odyńce", „samotniki" śmigają ile pary w nogach. Darowano im strzelnicę, ale zato całą drogę idą „na gaz", nie oszczędzając nóg, ani płuc, ani serca. Daleko wtyle została strzelnica, chwilę zachrobotało pod nogami drewno przejazdu kolejowego w Rembertowie i znów ucieka pod nogi i za plecy piechurów szosa, wiodąca ku Warszawie.

Znajomkowie nasi, już w tym lesie wysforowali się bez wielkiego wysiłku naprzód, stanowiąc, wraz z kilkoma jeszcze zawodnikami, czołówkę chodu. Teraz, po wyminięciu punktu wypoczynkowego, bez zatrzymywania, mowy już być nie mogło o odrzuceniu poza siebie choćby jednej drużyny — wszystkie darły teraz naprzód, ile sił w nogach i tylko szybsze oddechy, porozpinane kurtki i z każdym chyba krokiem powiększające się mokre plamy potu, świadczyły o wysiłku. Ale i „odyńce" nie odstawały — równo odrzucane wtył i na boki ramiona, stopy, sunące tuż przy ziemi, prawie nie unoszące się wgórę, parły ciało naprzód, do celu.

Im bliżej Warszawy, widocznej już na widnokręgu, tem trudniej utrzymać język na wodzy, bo coraz coś nowego, nieznanego wpadnie w oczy, uparcie i nieposłusznie odwracające się teraz ku widniejącym zdaleka budowlom miast — trudno jak dotąd, uparcie patrzeć w drogę i plecy nielicznych zresztą poprzedników. Niewiadomo kiedy minęli szasę i weszli już w miasto, idąc ulicą Grochowską, stale zapatrzeni jednak w coraz wyraźniejszy majak stolicy.

„Kab ty tak zomboma dzwonił!" — nie mógł się powstrzymać Wacek od wyrażenia swoich uczuć po postawsku, zmykając przed nadjeżdżającym i dzwoniącym przeraźliwie, pierwszym ujrzanym w życiu, tramwajem.

„Lepiej chodźmy razem, raźniej będzie" — orzekł Antek, dotąd trochę wprzód wysunięty, pozostając nieco i dołączywszy się do towarzyszy — „ależ hałas tutaj, Bożeż Ty mój!" i zamilkł, tylko oczy mu latały na wszystkie strony, przerzucając się z tramwaju na autobus, to znów na motopompę strażacką, co z wyciem syreny mignęła obok — i znów ulżyło trochę naszej trójcy, gdy skręcili w przerzuconą przez łąki, aleję Waszyngtona, jak odczytał na narożnym szyldziku Wacek.

Tutaj, mając dokoła rozległy obszar, czuli się lepiej i znów kroku przyspieszyli, dążąc wytrwale w pogoni za tymi, co ich w międzyczasie wyprzedzić zdołali.

Lecz teraz już miasto rosło w oczach, z każdym krokiem. W czystem powietrzu majowego poranka zaczęła rozwijać się przed zdumionemi oczami korona wieżyc kościelnych, gmachów wielkich... Nogi szły same, bez udziału myśli, które rozbiegły się, rozlatały po niewidzianym dotąd ogromnie wielkiego miasta...

„Ci widziałecz, kumie, taka miasta wielka, Bożeż Ty mój" — zagadał po postawsku Wacek, roześmiany i zadowolony, jakby mu kto w kieszeń sto złotych włożył „otże tramwaje jakie, awtobusy, ogród jaki fajnieńki!" nie ustawał w zachwycie.

„A tam, widzisz, sterczy jaki dom wielki, musi ze dwadzieścia piętrów będzie, a tam wieża jaka okrągła, jak bania — a narodu!!!" — rozszerzone oczy Antka zdawały się chłonąć wszystko dojrzane, przeskakując z przedmiotu na przedmiot, z osoby na osobę.

Ani się spostrzegli, kiedy przeszli jedną i drugą ulicę, instynktownie odgadując, kiedy trzeba skręcić rzutem oka tylko chwytając właściwy kierunek. Wkroczyli wreszcie w szeroką, zielenią okoloną aleję, łagodnie wznoszącą się ku górze, aż wreszcie, wszedłszy na most, rozwieszony nad rzeką, stanęli, wybałuszywszy oczy...

Wprost przed nimi, jak okiem sięgnąć, w idealnie prostej linji, rozwarła się perspektywa ulicy. Zdala tylko się w niej przewalały tłumy widzów, oczekujących przemarszu zawodników. W środku wyciągnięta linja latarni ulicznych, wyrównana pod sznurek, wyprężona, jakby honory oddawały przechodzącym uczestnikom marszu. Lekki wiatr przyniósł czasem z sobą odgłos jakichś oklasków, okrzyków — rozwarta gardziel Warszawy połykała, wciągała w siebie coraz to dalsze drużyny, wydając wzamian coś, jakby pomruk zadowolenia z tych junaków, zmęczonych już i spoconych, a przecież wesołych i zadzierżystych, pełnych fantazji i humoru. Tu i ówdzie rozdźwięczy ustna harmonijka, gwizdanie całej drużyny, a nawet krótki śpiew... Aby fason był!...

Już wolniej, bez wielkiego wysiłku, poszli naprzód nasi wędrowcy. Szli przecież poza konkursem, szli nie dla zdobycia nagrody, lub pobicia rekordu — szli, aby razem z wszystkimi na tradycyjnej trasie, hołd złożyć pamięci Wielkiego Marszałka, by odbyć jeszcze jeden etap swojej pielgrzymki, by zwiedzić wszystkie miejsca, gdzie pozostał specjalnie żywy ślad działalności i życia Józefa Piłsudskiego. Teraz widzieli prości, nieuczeni chłopcy postawscy, że idą do Belwederu — patrząc na wielkie kamienice dokolne, mijając plac, wchodząc w gładko asfaltowaną, szeroką Aleję Ujazdowską, chłonąc oczami wszystko, napotkane w drodze, nie zapominali ani na chwilę, podświadomie o tem tylko myśleli, że tę drogę z Sulejówka do Belwederu przebywał nieraz Dziadek, że tu, tą aleją szedł często rankiem do Inspektoratu, do codziennej, mozolnej pracy...

Tak też mniejwięcej, może innemi nieco, prostszemi słowami, tłumaczył cel swej wędrówki sklopotany Janek, gdy Komendant Główny dziwił się, że tak dzielni piechurzy, jak oni, o których niejedno już słyszał, nie zajęli lepszego miejsca w marszu, przychodząc na szarym końcu. Widać jednak, że umiał strzelec Jan Sopoćko — tak się z trzaśnięciem obcasów posłusznie zameldował — dobrze wyjaśnić wszystko, bo już im Komendant więcej nie przymawiał, tylko w oczy każdemu zajrzał głęboko, rękę podał i kazał jednemu z oficerów zająć się „Jaw'em" w Warszawie, pokazać im miasto, dać nocleg. Jeszcze parę słów z nimi zamienił znajomy już z Druskienik Komendant Okręgowy — potem, wraz z wszystkimi marszowcami poszli chłopcy do Belwederu, hołd złożyć Cieniom Wodza, potem na plac Jego Imienia, gdzie rozdano nagrody i stamtąd wreszcie ruszyli na kwaterę, prowadzeni przez jednego z warszawskich strzelców.

Rozmyślnie przeszli koło poczty — „trochę większa od naszej, nie, Antek?" — żeby spamiętać, gdzie można odebrać listy, jakie z pewnością ich oczekują. Dziś, przy niedzieli, poczta była zamknięta, ale jutro, raniutko, jak z piórkiem polecą po listy — a zwłaszcza Wacek z Antkiem, no bo jakże!

*(D. c. n.).* *M. F.*

## Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

### OBOZY DLA ORLĄT.

Obozownistwo obok wielkich wartości wychowawczych, podtrzymuje turystykę i krajoznawstwo. Zrozumiały to doskonale władze Związku Strzeleckiego w Wadowicach organizując dla Orląt z powiatu Wadowickiego obozy w Zawoi. Zorganizowane były dwa obozy męski i żeński. Miałem możność bliżej zapoznać się z pracą obozu Orląt żeńskich. Obóz ten pod dobrem kierownictwem obywatelki Marji Miśkowiczówny był dodatnim przejawem propagandy Związku Strzeleckiego. Planowem i metodycznem działaniem programowem, zjednały sobie Orlęta obywatelstwo i letników Zawoi i serdeczne współżycie obozu harcerzy. Nie wiele potrzeba było, by zorjentować! się w tak pięknej pracy jaka istniała w obozie Orląt, prowadzona energją jego komendantki. Czas spędzony w obozie w ciągłej pracy i ruchu na świeżem powietrzu, rozwijał znakomicie młodzież. Przeżycia obozowe i koleżeńskość wyrabiały w młodzieży zmysł społeczny. Zetknięcie się z przyrodą a zwłaszcza codzienne obcowanie z nią, przyczyniały się do ukochania jej przez młodzież. Wszystko doskonale przemyślała i ujęła w swoim programie obozowym komendantka obozu.

Komendanci oddziałów! Pomyślcie o obozie dla waszych Orląt. Idźcie w ślady wadowiczan. Pamiętajcie, że przez obozy Orlęta zrozumieją i pokochają głębiej Wasz ruch powołany do służby Polsce. Nigdzie nie poznaje się młodzież tak jak na obozie; nigdzie łatwiej bo w najbardziej naturalnej formie nie można powierzonemu oddziałowi dać dobrego przykładu, dać możności braterskiego współżycia jak na obozie.

Ogniska obozowe rozniecają żar zapału do wytrwałej służby w szeregach Orląt. Nastrój i ogólna atmosfera obozowa przyczyni się do osiągnięcia pożądanych wyników w pracy Orląt. *M. M.*

W dniach 20 i 21 ub. m. święcił Oddział męski Z. S. w KAŁUSZU dziesięciolecie swego istnienia. W sobotę 20 ub. m. odbyła się zbiórka i raport oddziałów na dzie-



*Prezes Sądu Okręgowego i ob. Kom. Purynowski na Strzelnicy podczas zawodów Z. S. w Nowogródku.*



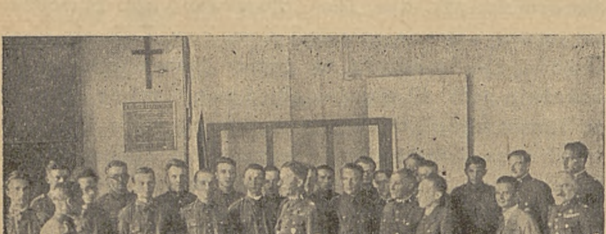

*Przed startem do eliminacyjnych zawodów marszowych Krzeszowice—Kraków.*

dzińcu Domu Strzeleckiego. Ćwiczenia lekkoatletyczne odbyły się o godz. 9, o godz. 12 obiad oddziałów na boisku siatkówki, obok Domu Strzeleckiego, o godz. 14—16 zawody eliminacyjne, o godz. 16—18 przedstawienie w kinie dla strzelców i Orląt, o godz. 19 kolacja dla oddziałów. Przed godz. 1 popołudniu odbywały się egzaminy Orląt. Dzień 20 czerwca zakończono modlitwą i capstrzykiem na dziedzińcu Domu Strzeleckiego. Następnego dnia odbyło się w dalszym ciągu święto dziesięciolecia oraz właściwe święto P. W. i W. F., o godz. 5 pobudka, o godz. 6 Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Powiatu, o godz. 6,30 bieg kolarski patrolowy, o godz. 8,50 raport oddziałów strzeleckich, Orląt i P. W., który odebrał D-ca 48 pp. płk. Wyrwiński wraz ze Starostą powiatowym Grodyńskim. O godz. 9 nabożeństwo w kościele parafjalnym w obecności, władz wojskowości oraz prezesów i delegatów Tow. i Związków. O godz. 10,15 defilada oddziałów Z. S. Orląt kolarzy, P. W. i W. F., Sokoła, P. W. K. i innych, którą odebrał płk. Wyrwiński, Starosta powiatowy Grodyński, kpt. Kom. P. W. i W. F. Skowroński, płk. dyr. Tesp. Staszewski, kpt. Bartodziejski i inni. Całością dowodził Kom. Pow. Z. S. ob. Lizak. O godz. 11—12 odbyły się popisy gimnastyczne w sali Sokoła, o godz. 12 wspólny obiad żołnierski na 360 osób, w którym wzięli udział reprezentanci władz i wojskowości wraz z małżonkami, reprezentant Podokręgu. delegaci i inni. Podczas obiadu przemawiał D-ca 48 pp. płk. Wyrwiński, który podniósł sprawność oddziałów w defiladzie, dobrą formę strzelców. Następnie wezwał do współpracy Z. S. z innemi organizacjami polskiemi tu na Kresach, okrzykiem na cześć P. Prezydenta oraz Gen. Rydza-Śmigłego zakończył p. Pułkownik swoje przemówienie. Prezes Powiatu Z. S. Kałusz ob. Jezierski, dziękując obecnym za wzięcie udziału w uroczystości dziesięciolecia zaapelował do strzelców i Orląt o wytężoną pracę organizacyjną. Od godz. 14 do 19 odbyły się zawody sportowe na boisku P. W. i W. F. przy tłumnym udziale publiczności. W gmachu Domu Strzeleckiego urządzono wystawę eksponatów zrobionych przez strzelców, która zyskała uznanie zwiedzających. O godz.

19—50 odbyło się rozdanie nagród za wyczyny sportowe i strzeleckie, które wręczył pułkownik zdobywcom w asyście wszystkich gości honorowych.

W rocznicę pamiętnego wymarszu w 1914 r. z Krakowa I-szej Kadrowej Kompanji Strzelców — odbył się w BYDGOSZCZY na placu Marszałka Piłsudskiego apel poległych żołnierzy tej kompanji. Na kilka minut przed godz. 20-tą, ustawiły się pośród placu w czworobok następujące Oddziały: Kompanja honorowa Z. S. z bronią, Pluton Krakusów Z. S., Oddziały żeńskie Z. S., hufiec Orląt Z. S., tudzież oddział nieumundurowanych Z. S. w linji środkowej, a w bocznych linjach ustawiły się: Kompanja Honorowa Związku Rezerwistów z bronią, Oddział Federacji Zw. O. O., Kompanja Powstańców i Wojaków i Kompanja honorowa pocztowego P. W. z bronią. O godz. 20-tej Prezes Zarządu Grodzkiego Z. S. ob. kpt. Kalita dokonał przeglądu Oddziałów strzeleckich, poczem przybyły Komendant Garnizonu Pułk. Schwarcenberg - Czerny w asyście kilku oficerów sztabowych odebrał raport. Po raporcie Komendant P. W. i W. F. kpt. Lindner odczytał historyczny rozkaz dzienny komendanta Józefa Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1914 r. i okolicznościowy rozkaz Komendanta Głównego Z. S. płk. Frydrycha na dzień 6 sierpnia b. r. Następnie odbył się apel poległych strzelców z 1-szej Kadrowej. Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała Hymn Narodowy i „Pierwszą Brygadę".

Oddział Z. S. KATOWICE-BRYNÓW urządził w dniu 5 lipca rb. festyn letni połączony z zawodami sportowemi, strzelaniem do tarcz, strzelaniem pod hasłem: „10 strzałów ku chwale Ojczyzny", oraz przedstawieniem teatralnem. Festyn rozpoczęto biegiem naprzełaj 2000 metr., w którym udział wzięło 10 zawodników z następującym wynikiem: I miejsce Rafał Kurpiela, II Jan Brehmer, III Erwin Płaszyk. Po zakończeniu gier sportowych odbyło się we własnym Domu Strzeleckim przedstawienie dla dzieci sztuczki teatralnej p. t.: „Baśń o Królowej Róży", wykonanej przez dzieci członków Oddziału. Dobra obsada ról oraz staranne opracowanie sztuczki nadały całości przedstawienia bieg żywy. Dzięki doskonałej grze zbierały dzieci rzęsiste brawa, co było również uznaniem pracy Komendantki Ob. Krupkównej.



*Zakończenie I turnusu kursu doszkoleniowego w. ob. Okręgu Akademickiego Z. S. w Warszawie. Szef kursu składa raport Ob. Szefowi Sztabu Kmdy Głównej Z. S Mjr. Orawcowi.*

Wczasie od 13.VIII. Okręg Akademicki Z. S. w WARSZAWIE zorganizował kurs uzupełniający dla członków Akademickich Oddziałów Z. S., w dwóch turnusach, od 13.VII. do 22.VII i od 27.VII. do 5.VIII. Kurs odbywał się w Centrum Wyszkolenia i był dopełnieniem kursów rocznych przeprowadzonych w A. O. Z. S. - ach. Na ogólną ilość 42 kursistów, 23 złożyło egzamin końcowy z wynikiem b. dobrym, 16 dobrym. Na program zajęć składały się wykłady z w. ob., strzelectwa, w. f., radja, propagandy, spraw akademickich i ogólnej organizacji;



*Fragment widowiska „Hanusine Wesele", wystawionego przez O. Z. S. Libiąż. — „Wyprowadziny panny młodej".*

Komendantem kursu był ob. podokr. Z. S. Kozłowski, w. ob. wykładał ob. komp. Z. S. Pokora, strzelectwo — ob. st. komp. Z. S. Pakuła, w. f. — ob. komp. Z. S. Cegliński. 12 z pośród uczestników kursu złożyło egzamin na sędziów powiatowych strzeleckich, 25 na sędziów — kandydatów. Na przeprowadzonych strzelaniach o O. S. — 21 obywateli zdobyło O. S. kl. III. 4 — kl. II. Również wielkim plusem kursu jest, że akademicy strzelcy z Poznania, Krakowa, Lwowa, Łodzi, i Warszawy utworzyli prawdziwie strzelecką rodzinę, „sitwę" w najlepszym tego słowa znaczeniu.

W dniu 5 lipca b. r. odbyła się w LIBIĄŻU, wielka i podniosła uroczystość; 10-lecia istnienia miejscowego Oddz. Z. S. w okresie powojennym, który dzięki wytężonej pracy prezesa ob. Balona rozwija się bardzo intensywnie. Oddział ten założony w roku 1911-a rozwiązany z chwilą wybuchu wojny światowej, został ponownie zorganizowany w roku 1926 przez niestrudzonych w pracy strzeleckiej ob. ob. Paweli Józefa, Paweli Wojciecha i kier. szkoły ob. Stankiewicza. Uroczystość rozpoczęła we wczesnych godzinach rannych pobudką miejscowa orkiestra, przy której dźwiękach nastąpiło podniesienie na maszt flagi państwowej i strzeleckiej. Następnie zaczynały ściągać z całego powiatu chrzanowskiego oddz. żeńskie i męskie Z. S. i Z. R. kierowane przez zorganizowane posterunki na boisko sportowe Oddz. Z. S., które po godzinie zaroiło się członkami wym. organizacyj. Po śniadaniu nastąpiła ogólna zbiórka wszystkich miejscowych organizacyj i przybyłych Oddziałów Z. S.

i Z. R. poczem raport i odmarsz przy dźwiękach 3- orkiestr do kościoła na nabożeństwo. Po uroczystem nabożeństwie odbyła się przed świetlicą strzelecką defilada przed przedstawicielami władz państwowych i organizacyjnych, a następnie przemówienia wygłoszone przez prezesa Oddz. ob. Balona, czł. Zarządu ob. Cieślikowskiego, vice-prezesa Zarządu Pow. Z. S. ob. insp. Majchrowicza, przedst. Starosty pow. i ob. por. Remera. Dalej nastąpiła przerwa obiadowa poczem przemarsz wszystkich Oddziałów na boisko sport. Z. S. gdzie K. S. „Strzelec" Libiąż rozegrał towarzyskie zawody piłki nożnej z K. S. „Azotanja" Jaworzno wygrywając po zaciętej walce w stosunku 2:1. Po zawodach nastąpiła najważniejsza część uroczystości, którą było wystawienie przez miejscowy Oddz. Z. S. regjonalnego widowiska ludowego p. t. „Hanusine Wesele". Widowisko to było największą atrakcją dnia i olbrzymią manifestacją życia oświatowego w Oddziale wobec niebywałej liczby widzów z całego powiatu. Grający zespół wywiązał się ze swych ról doskonale, szczególne zaś uznanie za dokładne opracowanie sztuki należy się prezesowi Oddz. ob. Balonowi i ob. Szpornowi. Uroczystość powyższa została zakończona w miłym nastroju wesołą zabawą strzelecką w świetlicy Oddz. Z. S.

Dnia 27 lipca odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie świetlicy 17-go oddziału Z. S. na CZYŻKÓWKU W BYDGOSZCZY. Oddział zawiązał się w marcu ubiegłego roku. Dzięki skutecznej pracy organizacyjnej ob. Żebrowskiego, obecnego prezesa oddziału, ob. Jasiewicza, tudzież ob. li, b-ci Pole, b-ci Jekle i in., oddział osiągnął



*„Odjazd panny młodej do kościoła" (Z widowiska regjonalnego wystawianego przez O. Z. S. Libiąż).*

już pokaźną liczbę 58 członków czynnych, a dzięki obywatelskiej ofiarności swojego opiekuna, ob. dyr. Kuty, oddział może się obecnie poszczycić własną dosyć obszerną świetlicą, w budynku Młynów Parowych Czyżówko. Po mszy świętej, odprawionej, na intencję otwarcia świetlicy, ob. kpt. Kalita, prezes Zarządu Grodzkiego Z. S. w obecności wszystkich członków oddziału i licznych gości, w asyście kompanji honorowej strzelców dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi, poczem Ks. proboszcz Baranowski dokonał poświęcenia lokalu.

Ruchliwy i przejawiający swą żywotność Oddział Z. S. im. Mjr. T. Wyrwy-Furgalskiego przy Wytwórni



*Strzelczynie z Niska uczą się strzelać.*

Państwowego Monopolu Spirytusowego we LWOWIE na czele z Prezesem Dr. Bobotkiem i Komendantem Oddziału Płońskim Zbigniewem — był tego roku inicjatorem i organizatorem III Dorocznych Korespondencyjnych Zawodów Strzeleckich o Puhar Przechodni Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego i o Mistrzowstwo Oddziałów Z. S. przy Wytwórniach P. M. S. Zawody pod protektoratem Generalnego Dyrektora P. M. S. w Warszawie p. E. Zaremby — odbyły się w dniu 21 czerwca 1936 r. W zawodach wzięły udział Oddziały Z. S. przy Wytwórniach P. M. S. w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Starogradzie, Warszawie i Wilnie w liczbie 80 strzelców oraz 30 strzelczyń. Mistrzowstwo Oddziałowe na rok 1936 i Puhar przechodni Dyrekcji P. M. S. zdobył poraz drugi z rzędu zajmując I. miejsce Oddział Z. S. im. Mjr. T. Wyrwy-Furgalskiego przy Wytwórni P. M. S. we Lwowie, zajmując trzy miejsca. Mistrzowstwo Oddziałowe zdobył zespół I. Oddziału żeńskiego Z. S. przy Wytwórni P. M. S. w Łodzi zajmując pierwsze miejsce, oraz Oddział Żeński Z. S. przy Wytwórni P. M. S. w Wilnie zajmując drugie miejsce. Mistrzowstwo indywidualne na rok 1936 zdobył ob. Siennicki z Oddziału im. Mjr. T. Wyrwy-Furgalskiego przy Wytwórni P. M. S. we Lwowie. Z tego Oddziału drugie miejsce zajął ob. Prokopek, trzecie zaś miejsce ob. Dąbrowski. Mistrzowstwo indywidualne na rok 1936 zajmując pierwsze miejsce zdobyła ob. Łukszas z Oddziału Z. S. przy Wytwórni P. M. S. w Łodzi.

O. Z. S. PRZYSIEKI, pow. Jasło przeprowadził w dniu 19. lipca br. „Próbę sprawności Orląt Z. S." w drużynach męskiej i żeńskiej, po której odbyły się gry i zabawy na własnem boisku sportowem. Na zakończenie rozdano Orętom Z. S. nagrody oraz dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego. Stopień wyszkoleniowy: „Starsze Orlę Z. S." uzyskało 16 Orląt męskich i 8 Orląt żeńskich.

W niedzielę, dnia 26.VII. b. r. odbyło się w PORĄBCE „Święto Sportu", zorganizowane przez miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego. Na zawodach uzyskano następujące wyniki: W piłce koszykówce I-sze miejsce O. Z. S. Kobiernice, II-gie miejsce O. Z. S. Międzybrodzie III-cie O. Z. S. Porąbka. W piłce siatkówce I-sze miejsce O. Z. S. Bielsko. W zawodach kajakowych i wyścigu dwójek zajęła obsada Oddz. Z. S. Oświęcim m. w składzie: Piotrowski i Kula I-sze miejsce; w wy-

ścigu jedynek zajął I-sze miejsce ob. Kula z O. Z. S. Oświęcim. W pływaniu na 100 mtr. stylem dowolnym uzyskał I-sze miejsce ob. Uchwał z O. Z. S., Bielsko w czasie 1.08, II-gie miejsce ob. Krupski z O. Z. S. Bielsko w czasie 1.09; w biegu rozstawnym 4 x 100 mtr., zajął I-sze miejsce Oddział Kozy w czasie 55.1; w rozgrywkach międzyoddziałowych piłki nożnej zajął I-sze miejsce K. S. „Strzelec" Oświęcim, bijąc w finale K. S. „Strzelec" Babice 1:0; w grach „dwa ognie", zwyciężył Oddz. Z. S. Międzybrodzie, bijąc w finale oddz. Porąbka; w strzelaniu z wiatrówki zdobył I-sze m. ob. Sablik z grupy Orląt Oddz. Kozy, zdobywając 86 pkt. na 100 możliwych; II-ie miejsce ob. Rabiej z grupy Orląt Oddz. Oświęcim za 71 pkt. Organizacja zawodów spoczywała w rękach komp. Z. S. Dyszkowskiego. Na zawodach obecni byli: p. Major W. P. Drabik z 21 D. G. z Bielska, Komendant Pow. Z. S. st. komp. Sanak, p. o. lekarz Powiatowy Z. S. Dr. W. Poraniewski.

W dniu 26 lipca b. r. nastąpiło uroczyste otwarcie obozu „Orląt" Związku Strzeleckiego w BIELANACH, koło Kęt, zorganizowanego przez Zarząd i Komendę Powiatu Grodzkiego Katowice. W otwarciu wzięli udział Prezes Podokręgu Z. S. „Śląsk", Dr. Nieć, Prezydent Miasta Katowic, Dr. Kocur, Komendant Podokręgu Z. S. „Śląsk" Kpt. Tarnawski, oraz przedstawiciele miejscowych władz. Zebranych powitał Prezes Powiatu Grodzkiego Z. S. Katowice, Dr. Fiuczek, poczem nastąpiło zapoznanie się z pracami obozu, położonego w pięknej okolicy podgórskiej. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy obóz „Orląt", zorganizowany przez Zarząd i Komendę Powiatu Grodzkiego Z. S. Katowice, dzięki poparciu p. Wojewody Dr. Grażyńskiego, Funduszu Pracy oraz Magistratu m. Katowic. Na obozie znajduje się 200 „Orląt" męskich i około 100 żeńskich — Kierownictwo spoczywa w rękach Komendanta Obozu Ob. por. Gardjasza, zaś kadrę instruktorską stanowią absolwenci Szkoły Strzeleckiej w Rybnej. Uroczystość została zakończona tradycyjnem ogniskiem strzeleckiem nad rzeką Sołą, przy tłumnym udziale okolicznej i miejscowej ludności włościańskiej, która z zainteresowaniem przysłuchiwała się urozmaiconemu programowi, na który złożyły się pokazy i śpiewy regjonalno - śląskie.

Dnia 26 lipca b. r. odbyły się na stadjonie P. W. i W. F. w LUBACZOWIE, towarzyskie zawody w piłkę nożną między drużynami „Strzelec" — Lubaczów, a „Strzelec" — Jaworów. Mecz zakończył się w wysokim stosunku zwycięstwem Strzelca lubaczowskiego, który wygrał, uzyskując wynik 8:1. Widzów z powodu deszczu 200. Sędziował b. dobrze p. Wł. Cisowski.

# RADJO W ŚWIETLICY

*(Od dnia 23.VIII do 29.VIII.).*

*Niedziela — dn. 23.VIII.* 9.00 Transmisja nabożeństwa z Torunia. 14.30 Audycja dla wsi. 15.55 Muzyka salonowa. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Audycja ze studja na Wystawie Radjowej w W-wie.

*Poniedziałek — dn. 24.VIII.* 16.00 Koncert. 16.45 „O grzybach jadalnych i trujących" — pogadanka. 17.00 Audycja karaimska z Wilna. 17.50 „Odpoczynek zorganiozowany" — pogadanka. *19.00 Audycja strzelecka.* 19.30 Koncert ze studja na Wystawie radjowej w W-wie. 22.00 Koncert rozrywkowy z Wilna.

*Wtorek — dn. 25.VIII.* 16.45 „Jan Sobieski" — odczyt. 17.50 „Bogactwo życia w korze drzew" — feljeton. 19.00 Audycja ze studja na Wystawie Radjowej w W-wie. 21.30 Ukraińskie pieśni ludowe w wyk. Marji Sokół (śpiew).

*Środa — dn. 26.VIII.* 16.15 Muzyka lekka. 17.50 „Anegdoty z życia Jana Reszkego". 19.25 Koncert rozrywkowy — transmisja z Wiednia. 21.15 VI Audycja z cyklu „Utwory Fr. Chopina". 22.00 Koncert z cyklu „Słynne symfonje".

*Czwartek — dn. 27.VIII.* 16.45 „Rola społeczna K. O. P.'u" — odczyt. 17.30 Walce koncertowe (płyty). 17.50 „Szczur lądowy nad morzem" — feljeton. 19.00 Teatr wyobraźni: „Plotka", wesoła sielanka radjowa. 21.00 „Nasze pieśni". 21.30 Recital organowy. 22.15 „Mozaika muzyczna".

*Piątek — dn. 28.VIII.* 16.00 „Głosy przyrody" — koncert. 16.45 Reportaż z Polesia: „Gospodarka rybna". 17.00 Koncert solistów. 19.00 Wiązanka melodyj filmowych. 21.00 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej.

*Sobota — dn. 29.VIII.* 14.30 Koncert muzyki rozrywkowej. 16.00 Utwory na fortepian. 16.30 Koncert Chóru K. P. W. 16.45 „Parę godzin w Rydze" — reportaż. 17.50 „Kościoły drewniane na Śląsku" — pogadanka. 19.00 Koncert ze studja na Wystawie Radjawej w W-wie. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „Czepiec, gąśle i podwiką" — audycja z Wilna. 23.30 Muzyka taneczna.

**Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.**
**Konto czekowe w P. K. O. 14.785.**

**WARUNKI PRENUMERATY:** rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedyńczy 50 gr. Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.



**Redaktor odpow. *I. Trętowska.*** **Wydawca: *Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.***

**Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.**

# DZIAŁ ROZRYWEK

## ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 31.

*Złóż grosz na F. O. M.*

Redakcja otrzymała 57 rozwiązań, w tem 2 nieprawidłowe, a mianowicie: ob. Strzelecki, Cułowce źle odczytał nazwy 2 ptaków i rozwiązanie nie wyszło. Ping-pong, to jest Obywatelu gra, a nie nazwa ptaka. Rozwiązanie ob. Strzeleckiego brzmi: „złóż grosz na P. O. S.". Ob. Kiler Katarzynów popełnił błąd w odczytywaniu nazwy ostatniego ptaka i zamiast makolągwa, napisał „muchołówka", choć wyraz ten ma o jedną literę więcej, niż było to zaznaczone w zadaniu. Jednak całość rozwiązania wypadła dobrze.

Nagrodę — plecak brezentowy wylosował ob. Matyszak, Poznań — Jeżyce.

## OD REDAKCJI DZIAŁU ROZRYWEK.

Redakcja Działu Rozrywek, chcąc zachęcić Obywateli do staranniejszego opracowywania rozwiązań, postanowiła przeznaczać specjalne nagrody za pomysłowo i ładnie wykonane graficznie odpowiedzi.

Mamy nadzieję, że rozwiązania zadań umieszczonych w następnym numerze „Strzelca" dadzą nam bogaty materjał do wyboru najstaranniej i najbardziej pomysłowo wykonanej odpowiedzi.

## CO CZYTAĆ

*E. M. Schummer - Schermentowski.* — „TRZECIA RZESZA ROŚNIE". — *Wyd. Wł. Michalaka (dawn. Książnica-Atlas). Warszawa 1936 r.*

Reformy przeprowadzone w tak niedługim czasie przez ustrój narodowo-socjalistyczny dzisiejszych Niemiec budzą zrozumiałe zainteresowanie w całej Europie.

Ciekawe światło rzuca na obecne stosunki wewnętrzne naszego najbliższego sąsiada z Zachodu, nowa praca E. M. Schummer - Schermentowskiego p. t. „Trzecia Rzesza rośnie". Autor tej pięknie wydanej książki, odbył niedawno podróż okrężną dookoła Niemiec, wszędzie badał na miejscu sytuację, przeprowadził szereg rozmów i wywiadów z najwybitniejszymi przedstawicielami władz i społeczeństwa oraz zapoznał się z działalnością najnowszej niemieckiej organizacji „Służby Pracy", rozwiązującej częściowo problem bezrobocia w Niemczech. Na podstawie tych bezpośrednich wrażeń i obserwacyj powstała ostatnia książka Schermentowskiego, która jest barwnym i plastycznym reportażem z „Trzeciej Rzeszy".

W trzydziestu rozdziałach porusza autor najbardziej aktualne zagadnienia związane z przebudową Niemiec, a więc: kwestję żydowską, rasizm, sprawę mniejszości polskiej, sprawę Gdańska, zagadnienia kolonjalne, bezorobocia i wiele innych.

Ciekawą tę pracę uzupełniają bardzo trafne i wyraziste sylwetki najwybitniejszych postaci świata politycznego Trzeciej Rzeszy, a więc: Kanclerza Hitlera, Goeringa, Goebelsa i v. Schiracha.

Książka napisana jest starannie stylem żywym i popularnym. W polskiej literaturze o Niemczech zajmie ona niewątpliwie wybitną pozycję.

*F. A. Ossendowski.* ISKRY Z POD MŁOTA. POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA T. I. KRUSZENIE KAMIENIA T. II. OGIEŃ WYKRZESANY. *Poznań 1936. Wydawnictwo Polskie (L. Wegner).*

Autor sensacyjnych powieści z dalekiego Wschodu i kilku powieści historycznych (Lisowszczycy) F. A. Ossendowski pokusił się w tej dwutomowej powieści o rzecz trudną, bo pragnął przedstawić wojnę światową w jej całej okazałości i to na wszystkich frontach. Po przeczytaniu tej intrygującej i niezwykle interesującej powieści trzeba przyznać, że mu się to udało. Jest to popularna, miejscami trochę naiwna, ale zawsze utrzymująca w silnem napięciu — epopea wojny światowej. Bohaterem powieści jest dziennikarz, później korespondent wojenny Henryk Nesser, człowiek tajemniczy, dziwaczny zlepek Niemca, Anglika i Francuza. Ojciec jego czystej krwi Niemiec z przyczyn nigdy nie wyjaśnionych, zmuszony był udać się na emigrację do Kanady. Osiadł jako zegarmistrz w Montrealu, gdzie po śmierci żony, poślubił obywatelkę kanadyjską pochodzenia francuskiego. Z tego właśnie małżeństwa urodził się Henryk Nesser.

Młody Nesser wyemigrował do Francji i po pewnym czasie naturalizował się. Z taką samą obojętnością mógłby był stać się obywatelem Holandji, Nikaraqua, lub Peru. Nic go nie przywiązywało do tego kraju. Uważał tylko, że Francja zapewnia mu łatwiejsze warunki pracy. Wrodzone zdolności, upór i doskonała pamięć pozwoliły mu stać się człowiekiem wykształconym o szerokim zakresie zainteresowań. Z życiowych doświadczeń wyniósł niepospolitą i, jak mu się wydawało, niezwalczoną broń do walki o byt i do osiągnięcia powodzenia. Niczego się nie bał, życia nie cenił, śmiał się, z tradycji, nie uznawał żadnych stałych przekonań i pogardzał ideałami, hamującemi swobodę postępowania. Celem jego stało się życie jak najswobodniejsze i najprzyjemniejsze, unikanie wszelkich przesądów, oraz głupich, sztucznych, nieznośnie ciążących przepisów moralności, układanych do użytku świętych pustelników lub też królów i bogaczy.

Ten to właśnie człowiek, jako korespondent wojenny, stał się bohaterem wojny światowej. Pod wpływem głębokich przeżyć i nieprawdopodobnych przygód przeobraził się wewnętrznie, odznaczył się niezwykłem bohaterstwem i znalazł wreszcie ojczyznę, której oddał olbrzymie przysługi, okupione ciężkiemi ranami i krzyżami waleczności.

# STRZELEC PRZY GŁOŚNIKU

## WYSTAWA PRZEMYSŁU METALOWEGO I ELEKTROTECHNICZNEGO.

*Niezwykle ciekawy pokaz techniczny w stolicy.*

Na dawnych terenach zakładów lotniczych przy Placu Unji Lubelskiej w Warszawie otwiera niebawem swe podwoje „Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego".

Stolica omijana była dotąd przez tego rodzaju imprezy. Wiemy, jakiem powodzeniem cieszyła się Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, wiemy także, jak ożywczo na bieg życia miast wpływają targi lwowskie, poznańskie czy też wileńskie. W Warszawie tego rodzaju imprez dotąd nie było.

Tem większe zainteresowanie obudzić musi w każdym warszawiaku i w licznie do stolicy przybywających gościach z prowincji wyżej wspomniana Wystawa, reprezentująca dorobek pracy w kraju na polu przemysłu metalowego i elektrotechnicznego.

Hasłem jej i założeniem będą: *prąd i metal.*

Na obszernym terenie, na którym wre obecnie gorączkowa praca przygotowawcza — znajdują się przeróżne eksponaty i urządzenia, demonstrujące rozwój metalurgji i elektrotechniki w Polsce Odrodzonej.

Ujrzymy więc narzędzia pracy metalurgicznej, stopy, różnorodne konstrukcje metalowe, gotowe wytwory metalowe, jak dźwigi, silniki, lokomotywy i t. p.

*Pawilon Ministerstwa Poczt i Telegrafów.*

Bezwzględnie jednym z najciekawszych dla zwiedzających ośrodków będzie obszerny pawilon Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Znajdziemy tam normalny urząd pocztowy, służący dla obsługi publiczności, zwiedzającej Wystawę. Będzie to niejako urząd pokazowy. Urząd ten opatrywać będzie korespondencję, przez niego przechodzącą, w specjalny stempel Wystawy, co filateliści tak polscy jak i zagraniczni przyjmą napewno z zadowoleniem do wiadomości.

Obszerny budynek pawilonu długości 25 mtr. szerokości 19 mtr. pomieści ciekawe eksponaty pocztowego przysposobienia wojskowego, szkoły telegraficznej i ściśle techniczne eksponaty pocztowe o charakterze dydaktycznym i informacyjnym. Ujrzymy więc wykazy, plansze, fotografje i mapy.

W hangarze tym znajdziemy także eksponaty doświadczalne Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego, który jak wiadomo jest placówką naukowo - doświadczalną o ogromnem znaczeniu. Tak zwany P. I. T. zapowiada rewelacyjne pokazy, które niewtajemniczonym laikom napewno wydadzą się istnemi cudami.

Największą jednakże atrakcją pawilonu pocztowego będzie dział radjowy. Między innemi wykańcza się obecnie specjalne studjo radjowe, dostępne dla wszystkich. Będzie to studjo, skonstruowane z materjałów izolujących dźwięki, z amfiteatralnem podjum dla wykonawców. W studjo tem będą miały miejsce codzienne audycje radjowe z udziałem zaproszonych artystów, zespołów koncertowych, przekazywane bądź to na antenę raszyńską, a więc tem samem na cały kraj, bądź też nagrywane na specjalną aparaturę Neumanna. To nagrywanie na płyty odbywać się będzie w oszklonej kabinie w oczach publiczności, która będzie mogła obserwować poszczególne fazy tego technicznego wyczynu, oraz słyszeć bezpośrednio po raz wtóry te same audycje, nadawane z płyt na głośniki.

Pozatem zwiedzający oglądać będą mogli dokładnie całą technikę radjofoniczną, a więc amplifikatornię, mikrofony wraz ze speakerami i t. p. Ściany studja przyozdobią ze wszech miar ciekawe fotomontaże, przedstawiające graficznie 10-letni rozwój radja w Polsce.

Wszystko to, co interesuje radjosłuchaczy, można będzie tu zobaczyć; ciekawym, bliższych szczegółów udzielać będzie specjalna obsługa informacyjna, urzędująca w radjowym kiosku informacyjnym.

## CYKL ODCZYTÓW WOJSKOWYCH W RADJO.

Wojsko stanowiące mur obronny każdego państwa tworzy wielką potężną jednostkę, żyjącą odrębnem pełnem poświęcenia życiem. Dzisiaj kiedy cały kraj ma oczy zwrócone na armję polską — obowiązkiem każdego obywatela jest bliższe wniknięcie w twarde życie żołnierskie i głębsze zapoznanie się z zagadnieniami wojskowości. Polskie Radjo, chcąc umożliwić nawiązanie bliższego i serdecznego kontaktu między społeczeństwem a wojskiem nadaje w swych programach cykl odczytów wojskowych, które nie powinny ujść uwadze radjosłuchaczy. Program tych odczytów na sierpień, wrzesień i październik przedstawia się następująco: 27. VIII — „Praca społeczna K. O. P. u"; — F. Janta — Koperski; 3.IX — „Ustrój państw nowoczesnych a obrona narodowa" (Rosja) — J. Majewski. 10.IV — „Społeczeństwo wojskowe, czy wojsko społeczne" — Prof. Jakubowski; 17.IX — „Marynarka czy lotnictwo" — inż. Riese; 24.IX — „Obrona narodowa w naszej konstytucji" — A. Rudnicki; 1.X — „W walce ze szpiegostwem" — J. Jaworski; 8.X — „Spełnione marzenia a wojsko" — J. Winiewicz; 15.X — „W walce ze szpiegostwem — J. Jaworski; 22.X — „Szkoła rekruta — szkoła obywatelska" — J. Winiewicz; 29.X — „Ustrój państw nowoczesnych, a obrona narodowa" (Niemcy) — J. Majewski.

## CZY WIECIE ŻE:

— W Ameryce ukazała się interesująca książka spółki autorskiej pp. H. Cantril'a i Gordon W. Allpert'a pod tytułem „Psychologja radja". Jest to pierwsza, napisana przez profesorów uniwersytetu, monografja radjofonji z punktu widzenia psychologji społecznej.

— We Lwowie istnieje od ubiegłego roku ukraińska fabryka radjo-odbiorników, która produkuje aparaty w cenie od 135 do 400 złotych.

— W Stanach Zjednoczonych słucha radja 78 miljonów osób.